

Prof. dr hab. Andrzej de Lazari

https://filg.uj.edu.pl/documents/41616/111387168/Micha%C5%82_Milczarek-recenzja_AdL.pdf

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Michała Milczarka na temat
Poza filozofią i literaturą. Fenomen twórczy Wasilija Rozanowa
(215 stron maszynopisu wraz z bibliografią i streszczeniem w języku angielskim)

We wstępie do swej rozprawy Michał Milczarek stwierdza, że „Rozanow nie mieści się w gotowych ramach. W katalogach, klasyfikacjach, historiach filozofii czy literatury. Wykracza poza nie. Rozsadza je od środka. Miesza jedną dziedzinę z drugą. Jest fenomenem trudnym do uchwycenia. Wymykającym się. Niejednoznacznym” (s. 2).

Coś podobnego można by napisać o samej rozprawie. Znowu posłużę się słowami Michała: „To przypadek wyjątkowy. Niecodzienny. Osobliwy” (s. 2). Trudno go zrecenzować, bo jest to „pewien osobliwy ‘eksperyment tekstualny’” (s. 5), którego nie chciałoby się „uwięzić w klatce nieruchomej definicji. Przekłuć igłą motyla po to, żeby umieścić go w charakterze okazu za szybą gabloty” (s. 2).

Posługuję się słowami Michała Milczarka, by ukazać osobliwości jego przemysłów. Nie spotkałem się jeszcze z rozprawą, która byłaby jednocześnie „listem” do jej bohatera: „Pozwoli więc Pan, Wasiliju Wasiljewiczu, że ja napiszę do Pana list. Wiem jednak, że nie będę w stanie go wysłać. Jego adresat bowiem wciąż zmienia adres. I kiedy list dojdzie, nikogo nie zastanie na miejscu...” (s. 10-11).

Jak ja mam się w takiej sytuacji zachować? Jak zrecenzować ów „list”? By nie wyjść na ignoranta, nudnego profesora, niech mi Pan pozwoli, Panie Michale, że i ja napiszę do Pana list. Nie wiem, czy zmienia Pan adresy, ale na 100 procent list dojdzie na Pana obronę.

Drogi Panie Michale, przysłał mi Pan wspaniałą rozprawę. Jestem pełen podziwu dla Pana przygotowania merytorycznego, znajomości dzieł Rozanowa i literatury przedmiotu, ciekawej koncepcji metodologicznej, fascynacji postacią i dorobkiem Pana bohatera, pięknym językiem z zaskakującymi metaforami i porównaniami. **Uważam, że Pana praca zasługuje na wszelkie nagrody oraz wyróżnienia i z naddatkiem spełnia wymogi rozprawy doktorskiej.** Jest świetnie skomponowana, wszystkie sądy są podparte argumentami i cytowaniami z dzieł Rozanowa i literatury przedmiotu. Widać, że jest Pan znawcą myśli i literatury rosyjskiej.

Nie będę się z Panem spierał o prawdę w Pana interpretacji myśli Rozanowa, gdyż jako agnostyk uparcie twierdzę, że rację ma ks. prof. Tischner, iż „święta Prawda” jest tylko w religii. W naukach humanistycznych i społecznych z reguły mamy do czynienia z „tyż prawdą” (niekiedy również z tą trzecią, ale jej w Pana pracy nie ma śladu). Skoro jednak mój list będę odczytywał, gdy będzie Pan bronił swojej rozprawy, muszę dać Panu możliwość obrony i dlatego „zaatakuję” Pana problemami, których sam rozwiązać nie potrafię i liczę na Pana pomoc. Nie będą to zarzuty ani krytyka Pana przemyśleń, a jedynie sugestie do zastanowienia się i dyskusji.

Zacznę od Dostojewskiego. Sensownie Pan dowodzi, że jedną z naczelných kategorii myśli Rozanowa jest „Drzewo Życia”. Pisze Pan też, że Rozanow był zafascynowany autorem *Biesów*, że uznał go za swoją „bratnią duszę” (s. 37). Czy zastanawiał się Pan nad związkiem „Drzewa Życia” z „żywym życiem” Dostojewskiego i innych poczwienników? Dostojewski wielokrotnie przeciwstawiał „żywe życie” ślepeму, zniewalającemu racjonalizmowi. To „żywe życie” „przygniotło” bohatera *Notatek z podziemia*, a Razumichin w *Zbrodni i karze* przeciwstawił „żywy proces życia” logice i próbom teoretycznego ustanowienia sprawiedliwości społecznej. Nikołaj Strachow zaś twierdził, iż dostrzec wokół siebie świat i tworzyć rzeczy trwałe zdolny jest jedynie „człowiek, którym kieruje życie”. Obaj – Dostojewski i Strachow – absolutyzację „żywego życia” zaczerpnęli zapewne od Apollona Grigorjewa, dla którego było ono siłą irracjonalną, nie dająca się uchwycić lub określić przez naukę (racjonalnie), lecz możliwą do uchwycenia przez sztukę. To Artysta, dzięki intuicji, był najbardziej predestynowany do poznania „żywego życia”.

O Strachowie niejednokrotnie Pan wspomina. Niewątpliwie był on nauczycielem Rozanowa, znali się osobiście i wysoko cenili, co odzwierciedliło się w ich korespondencji. Autor *Opadłych liści* znał także i cenił spuściznę najbliższego przyjaciela Strachowa – Apollona Grigorjewa, o czym świadczy chociażby tekst Rozanowa z okazji 50 rocznicy (1914) śmierci krytyka: „Аполлон Григорьев [...] страстно чувствовал человеческое слово, страстно чувствовал поэтические и художественные образы. Это главное – безмерная любовь к великому словесному искусству, – было в нем фундаментом критика. К этому непосредственному дару, дару врожденному, – прибавилась обширная его начитанность в русской и иностранных литературах, и полная самостоятельность своей мысли”. Świadczą o tym również inne teksty Rozanowa: *Три момента в развитии русской критики*, 1892; *50 лет влияния*, 1898; *35-летие † Ап. Ал. Григорьева*, 1899; *К выходу сочинений Аполлона Григорьева*, 1911; *К. Леонтьев об*

Аполлоне Григорьеве, 1915; *Литературная личность Н. Н. Стрехова*, 1890 i zapewne szereg innych.

Skoro Rozanow znał i cenił twórczość poczwienników, to czy jego „Drzewo Życia” nie wyrosło z nasienia „żywego życia”? Na ile Strachow ze swoim *Światem jako całością* oraz Grigorjew z Dostojewskim z ich „poczwą” przyczynili się do wzrostu Rozanowskiego „Drzewa Życia”?

A wracając do samego Dostojewskiego i Strachowa – zastanawiam się, czy Rozanow mógł czytać słynny list Strachowa z 28 listopada 1883 roku, w którym pierwszy biograf Dostojewskiego spowiadał się przed Lwem Tołstojem: „Pisząc [biografię Dostojewskiego] walczyłem ze sobą, walczyłem z budzącym się we mnie wstrętem, starałem się pokonać w sobie to paskudne uczucie. Proszę mi pomóc znaleźć wyjście z tej sytuacji. Nie mogę uznać Dostojewskiego ani za człowieka dobrego, ani za szczęśliwego (co w istocie jest tym samym). Był on zły, zawistny, rozpustny i przez całe życie ulegał podnietom czyniącym go nędznym i żalonym. Czyniłyby i śmiesznym, gdyby nie był tak zły i tak mądry [...] Ciągnęło go do świństw i chwalił się nimi. Wiskowatow [Paweł – profesor uniwersytetu] opowiadał mi kiedyś jak chwalił mu się, że ... w łaźni małą dziewczynkę, którą przyprowadziła mu guwernantka. Niech Pan zwróci też uwagę na fakt, że przy zwierzęcej zmysłowości nie posiadał za grosz smaku i wyczucia piękna kobiecego. Widać to w jego powieściach. Osoby najbardziej podobne do niego to bohater *Notatek z podziemia*, Swidrygajłow ze *Zbrodni i kary* oraz Stawrogin z *Biesów*” itd.

Zastanowiłem się nad tym, gdy przeczytałem w Pana pracy, że „dla Rozanowa Iwan Karamazow, autor *legendy* o Wielkim Inkwizytorze, reprezentuje głos samego Dostojewskiego”, oraz (cytowany przez Pana) fragment z listu Rozanowa do Strachowa z 1888 roku: „Dla mnie jest on [Dostojewski] połączeniem wszystkiego prawdziwie ludzkiego, największego czym może być człowiek jako jednostka, jako umysł i serce; ale to był człowiek nieszczęśliwy, wierzący w Boga „z pęknięciem”, wątpiący w Niego; ja niemal utożsamiam go ze Złym Duchem, który ukazał się Chrystusowi na pustyni” (s. 41). I kolejny fragment, z tego samego roku: „Dostojewski – to jednak choroba; choroba ducha, choroba rosyjskiej historii; trzeba go przecierpieć i w y z w o l i ć s i ę o d n i e g o” (s. 42).

Jeśli nawet Rozanow nie znał listu Strachowa do Tołstoja, nie jest chyba możliwe, by nauczyciel ukrywał przed swoim uczniem ocenę osobowości Dostojewskiego? Może więc wpływ autora *Świata jako całości* był zdecydowanie większy na myślenie Rozanowa niż Pan przypuszcza? Strachow był do niedawna myślicielem nieznanym. Niejednokrotnie mylono go z innym współczesnym mu wykładowcą filozofii w seminariach duchownych o tym samym

nazwisku, imieniu i patronimikum, przypisując mu dzieła tamtego w pracach doktorskich i habilitacyjnych. Dla Rozanowa natomiast był chyba jednym z najważniejszych myślicieli rosyjskich, jeśli nie najważniejszym, i autorytetem,.

Kolejna sprawa. Instytut Rosyjskiej Cywilizacji (buńczuczna nazwa!) w 2012 roku wydał książkę pt. *Народная душа и сила национальности* z następującym opisem treści:

„В книге публикуются важнейшие труды великого русского мыслителя, писателя, публициста Василия Васильевича Розанова (1856–1919). По своим взглядам он был близок к славянофилам, разделял с ними веру в начала соборности, общинности, артельности, видел в полном развитии этих начал обещание жизни «более высокой, гармоничной и примерной, нежели в какой томится Европа»».

W Pana pracy pojawia się „żywa dusza”, „dusza człowieka”, „moja dusza”, „ludzka dusza”, „płeć jest duszą, a dusza płcią”. Nie znajduję natomiast żadnej „duszy narodowej”. Skąd się więc bierze takie „patriotyczne”, „słowianofilskie” odczytanie Rozanowa przez Rosjan?

I ostatnia sprawa. O tekście Wieniedikta Jerofiejewa *Wasilij Rozanow oczami ekscentryka* wspomniał Pan, przemilczał natomiast artykuł Wiktora Jerofiejewa *Rozanow przeciwko Gogolowi*. A jest to tekst niezwykle, do którego warto się odnieść.

„Розановское письмо – пишет Виктор Яерофеев – это зона высокой провокационной активности, и вход в нее должен быть сопровождается мерами известной интеллектуальной предосторожности. Розанов, особенно поздний Розанов, автор «Уединенного» и последующих книг – «коробов мыслей», предоставляет читателю широкие возможности остаться в дураках. [...] Розанов для читателя все равно что Иван Сусанин для польского отряда. Только, в отличие от Сусанина, он не прикидывается поначалу угодливым и простодушным дядькой. Он расплевывается с читателем на первой же странице книги...”.

Jestem przekonany, że Pan nie «ostał się w duраках», ale ciekaw jestem Pana oceny sądu autora *Encyklopedii duszy rosyjskiej*.

Pisze Pan, że „Andrzej Siniawski nazwał „opadłe liście” „zupełnie nową formą literatury”, a Aleksander Nikolukin stwierdził, że „W trylogii Rozanowa (Odosobnione i dwa kosze Opadłych liści) niezmiennie poraża magia słowa. Niepodobna ją omówić. Nie wolno zmieniać. Można tylko słuchać” (s. 145). Pan zaś w ślad za Rozanowem mówi o „*рęкописи души*” (s. 153), zdaniem Jerofiejewa natomiast „Генетически, в смысле формы, книги Розанова восходят [...] к *Дневнику писателя* Достоевского. Здесь та же жанровая и тематическая ч е р е с л о с и ц а, создающая, однако, как показал В.

Шкловский в своей ранней брошюре о Розанове, своеобразный эффект стилистического единства. Но в сравнении с *Дневником писателя* розановский *дневник* отмечен особой чертой. В его авторе «происходит разложение литературы». Розановское «я» не желает быть служителем мысли и образа, не желает приносить себя в жертву развиваемой идее. Розанов прислушивается к музыке мысли, музыке, сообщающей мысли характер художественного феномена”.

Potwierdza Pan, że „Rozanow wielokrotnie wspominał o ‘muzyce’, którą miał bardzo często w swej duszy słyszeć” (s. 153). Może więc sądy współczesnego pisarza, w którego tekstach również znajduje się owa чересполосица, są do przyjęcia?

Strachow pisze, że Dostojewski najbardziej mu się kojarzy z bohaterem *Notatek z podziemia*, natomiast dla Jerofiejewa to „Розанов близок подпольному герою Достоевского, мечтавшему об абсолюте, но не находившему его в реальности бытия”.

Ciekawe, co?

(Na boku pozostawiam problem niechęci Rozanowa do Gogola i do całej literatury rosyjskiej. Tekst Jerofiejewa znajdzie Pan na http://www.lib.ru/EROFEEW_WI/rozanovprotivgogolya.txt_with-big-pictures.html).

Na tym kończę, by swym „atakiem” nie przemęczyć Pana, siebie i Komisji Doktorskiej, a podsumowując, oświadczam, że Pana rozprawa bez jakichkolwiek wątpliwości spełnia wszystkie kryteria stawiane pracom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie Pana do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Wnioskuje również, by Rada Wydziału Filologicznego zechciała wyróżnić Pana rozprawę i skierowała ją do druku.

Łódź, 20.11.2015